

# Spotkanie E. Gierka z delegacją KPF

19 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierka spotkał się z przewodniczącym Komunistycznej Partii Finlandii Aarne Saarinem oraz członkami przebywającej w Polsce delegacji tej partii.

W spotkaniu uczestniczyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stanisław Kania i sekretarz KC PZPR Byszard Frelek.

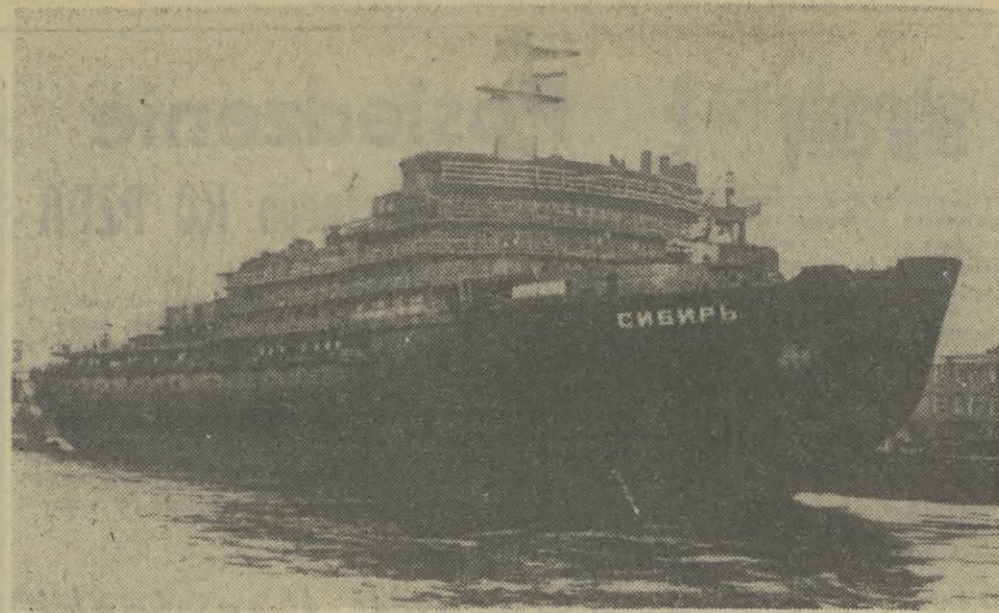
W toku dłuższej rozmowy I sekretarz KC PZPR i przewodniczący KPF poinformowali się o działalności obu partii i sytuacji w obu krajach.

Omawiając stosunki między Polską i Finlandią, podkreślono obopólne dążenie do dalszego rozwoju przyjaźelskiej współpracy we wszystkich dziedzinach życia.

Przedmiotem rozmowy były także niektóre zagadnienia międzynarodowe, a zwłaszcza dalszej walki o pełną realizację helsińskiego aktu końcowego KBWE, do której zainicjowania i sukcesu Polska i Finlandia wniosły istotny wkład.

Poruszone również, w duchu ubiegłorocznej konferencji berlińskiej, niektóre aktualne problemy europejskiego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Spotkanie przebiegło w przyjaźelskiej i serdecznej atmosferze.



ZSRR. W stołecznej leningradzkiej trawie prace wyposażeniowe przy trzecim na świecie lodolamaczu atomowym „Sibir”, zwodowanym w ub. roku. Lodolamacz wypłynie w swój pierwszy rejs w 60 rocznicę Rewolucji Październikowej.

# Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 19 bm. dokonało oceny przebiegu realizacji planu społeczno-gospodarczego w I kwartale bieżącego roku na tle zadań całego roku związanych z określonym przez V Plenum KC PZPR manewrem gospodarczym.

Oceniając pozytywnie rezultaty osiągnięte w I kwartale, zwrócono uwagę na potrzebę lepszego wykorzystania posiadanych przez zakłady środków, w szczególności poprzez oszczędne gospodarowanie materiałami, surowcami i środkami finansowymi.

Wskazano także na konieczność dalszego przyspieszenia rozwoju tych gałęzi produkcji, od których zależy zaspokojenie podstawowych potrzeb społeczeństwa, a zwłaszcza zapotrzebowanie rynku, budownictwo mieszkaniowe oraz zwiększenie eksportu. Na wykonaniu wynikających stąd zadań winny skupiać uwagę wszystkie ogniwa

administracji państwowej i gospodarczej oraz instancje partyjne, odpowiednio koncentrując siły i środki.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne przyjęło uchwałę w sprawie dalszego rozwoju kultury fizycznej.

Uchwala podkreśla konieczność wzmocnienia wysiłków zmierzających do upowszechnienia sportu i kultury fizycznej. Ma to donieść znaczenie dla poprawy zdrowotności i tężyzny fizycznej naszego narodu. Szczególnie ważną rolę przypada w tym zakresie szkolnictwu i społecznym oraz związkowym zawodowym. Stwierdzono, że silną pozycję polskiego sportu należy budować przede wszystkim na rozwoju sportu masowego. Dlatego organizacje i kluby sportowe winny rozszerzać formy działalności umożliwia-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

magazyn

ŚRODA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ  
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

20. IV. 1977 R.  
NR 88 (9014)  
ROK XXIX  
CENA 1 ZŁ  
WYD. A.

## Genewska sesja EKG ONZ

E. Kulaga wiceprzewodniczącym Komisji

W genewskim Pałacu Narodów rozpoczęła się we wtorek, 19 bm., XXXII sesja Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Obradują przedstawiciele wszystkich państw europejskich oraz USA i Kanady — sygnatariuszy Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, który wyznaczył Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ istotną rolę w realizacji historycznych uchwał KBWE w sferze ekonomicznej.

Na porządku obrad znajdują się m. in. doniesienie propozycje rządu, Sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew, mówiąc z trybuny VII Zjazdu PZPR w Warszawie o stałej gotowości państw socjalistycznych do konstruktywnych działań w interesie pogłębiania pozytywnych procesów na arenie światowej, wymienił w tym kontekście możliwość zwołania ogólnoeuropejskich kongresów lub międzypaństwowych konferencji na temat współpracy w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego, rozwoju transportu i energetyki.

Na wstępie obrad, którym przewodniczył ambasador szwajcarski, Cornelio Sommaruga, państwa uczestniczące dokonały wyboru wiceprzewodniczącego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, którym został przedstawiciel Polski, wiceminister spraw zagranicznych Eugeniusz Kulaga.

## Delegacja TPRP u H. Jabłońskiego

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 19 bm. w Belwedrze delegację Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej przebywającą w Polsce z okazji 32 rocznicy Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską i ZSRR, z zastępcą przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej Antanasem Barkauskasm.

## „Dni Literatury Polskiej” w Kijowie

Przebywająca w Kijowie na obchodach „Dni Literatury Polskiej” oficjalna delegacja PRL z zastępcą członka Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR Jerzym Łukaszewiczem, złożyła we wtorek wieńce pod pomnikiem Lenina i na Grobie Nieznanego Żołnierza. Na kijowskim cmentarzu wojskowym członkowie delegacji złożyli wieńce na grobach żołnierzy polskich i radzieckich.

Tego dnia w Konsulacie Generalnym PRL w Kijowie odbyła się uroczystość dekoracji grupy działaczy Republiki Ukrainy polskimi medalami i odznakami. Następnie w KC KP Ukrainy odbyło się spotkanie delegacji polskiej z członkami Biura Politycznego i Sekretariatu KC KPU na czele z członkiem Biura Politycznego KC KPZR, I sekretarzem KC KPU — Władimirem Szczerbickim.

## Zakończenie rozmów ZSRR — Syria

19 bm. zakończyły się na Kremlu rozmowy radziecko-syryjskie. Ze strony radzieckiej uczestniczyli w nich: Leonid Breżniew, Nikołaj Podgorny, Aleksiej Kossygin, Andriej Gromyko i Borys Ponomarew, a ze strony syryjskiej — prezydent Hafez Asad i towarzyszący mu członkowie delegacji partyjno-rządowej Syrii.

Obie strony wyraziły zdecydowaną wolę kontynuowania wysiłków w celu pogłębienia procesu odprężenia międzynarodowego i aktywizacji współpracy między państwami, a także w celu osiągnięcia wszechstronnego uregulowania problemu bliskowschodniego.

## Francuzi waleczą w Zairze?

Agencje zachodnie, powołując się na źródła dyplomatyczne w Kinszasie podają, że wojska rządowe przystąpiły do ofensywy przeciwko powstańcom w prowincji Szaba. Z doniesień tych wynika, że pod osłoną lotnictwa bombowego wojskom zairskim i marokańskim udało się pousunąć o 40 km na północny zachód od Kolwezi.

Dzienniki paryskie „Le Matin de Paris” i „L’Humanité” piszą o udziale wojskowych francuskich w tłumieniu powstania ludowego. Według „Le Matin de Paris”, ich działalnością kieruje pułkownik armii francuskiej, Leblanc. Dziennik informuje, że francuscy piloci uczestniczą w lotach zwiadowczych i bombardowaniach.

## II Zjazd SZSP zakończył obrady

# Serca, umysły i praca — Ojczyźnie

Uchwała programowa ■ St. Gabrielski przewodniczącym ZG

Przyjęciem uchwały programowej oraz wyborem władz naczelnych zakończył się 19 bm. w Warszawie dwudniowy II Zjazd Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. W Zjeździe, który obradował pod hasłem: „Ojczyźnie i partii nasze serca, umysły i praca” wzięło udział blisko 500 delegatów reprezentujących prawie półmilionową rzeszę młodzieży akademickiej.

We wtorkowych obradach uczestniczyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, sekretarz KC PZPR — Andrzej Werblan i Zdzisław Żandarowski, członek Sekretariatu KC PZPR — Zdzisław Kurowski.

Drugi dzień Zjazdu wypełni-

ła dyskusja plenarna nad projektem uchwały programowej. Jednym z głównych tematów dyskusji była działalność ideowo-wychowawcza SZSP oraz kwestie kształcenia politycznego. Podkreślono m. in. potrzebę szerszego uwzględniania zagadnień etycznych i moralnych, wiązania pracy kształceniowej z programem nauk politycznych wykładanych na wyższych uczelniach oraz podejmowania aktualnych problemów kraju i świata.

Do istotnych form kształtowania aktywnych postaw młodzieży akademickiej zaliczono działalność samorządową oraz praktyczną realizację idei partnerstwa. Przy omawianiu problemów naukowo-dydaktycznych zwrócono uwagę na potrzebę rozwijania indywidualnych programów studiów, wymiany doświadczeń w ramach komitetów koordynacyjnych u-

czelni. Akcentowano, iż partnerstwo i samorządność powinny być wyrażać wnikliwym podejściem na forum uczelni spraw socjalno-bytowych i warunków studiów. Mówiono o tym m. in. przy okazji nie w pełni i nie wszędzie wykorzystywanego studenckiego przywileju — studenckich książeczek mieszkaniowych.

Uchwała podkreśla, iż Związek jest szkołą patriotycznego i obywatelskiego wychowania, walczą pod ideowo-politycznym kierownictwem PZPR o wyższą kulturę życia.



Japonia. Rozpoczęła się „Wiosenna Ofensywa Strajkowa” zorganizowana przez japońskie związki zawodowe. Robotnicy domagają się podwyżki płac i poprawy warunków życia. Na zdjęciu wiec w Tokio.

## W rok od uchwały

### Uczyć się na błędach

wszystkie starania i wysiłki handlowców. Szumne zapowiedzi wprowadzenia nowości, z powodów nieistotnych,

## „brali w łeb”. Notowano

„poślizgi” w pracach remontowych. Nie do końca rozwiązano problem małej gastronomii, której brak dał się odczuć szczególnie. Słyszano się utyskiwania na zdaniem wszystkich — zły rozkład godzin otwarcia sklepów w miejscowościach letniskowych.

Powstałe pytanie czy ambicji w końcu i nie pozabawimy się (DALSZY CIĄG NA STR. 2)

## W 50 rocznicę tarnowskich „Azotów”

### Cenne inicjatywy załogi

(Inf. wł.) Cenne zobowiązania dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej, 100 rocznicy urodzin swego patrona Feliksa Dzierżyńskiego oraz 50-lecia zakładów podjęła załoga tarnowskich „Azotów”. Dotyczą one wdrażania nowych opracowań i technologii produkcji, oszczędności materiałów, surowców i energii oraz ochrony środowiska. Realizacja zobowią-

## P. Jaroszewicz

### przyjął kierownictwo NOT

W związku ze zbliżającym się VII Kongresem Techników Polskich — przez Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął 19 bm. kierownictwo Naczelnej Organizacji Technicznej.

Przedstawiciele Naczelnej Organizacji Technicznej poinformowali premiera P. Jaroszewicza o stanie przygotowań do VII Kongresu oraz o podstawowych kierunkach działalności NOT w okresie poprzedzającym Kongres.

## Zakłady Sprzętu Gospodarskiego

Domowego i Turystycznego „PREDOM-PRESPOL” w Niewiadomie, woj. piotrkowskie, rozpoczęły produkcję składanych garaży dla „fiata 126 p”. Wykonane są one z przenośnych elementów ocynkowane blachy falistej. Dodatkowe wyposażenie garażu stanowi zespół podnośników z kołami — do przeciągania garażu na niewielkie odległości.

## WASZINGTON (PAP)

### Sonda „Viking-2” zamarzyła na Marsie

Amerkańska sonda kosmiczna „Viking-2”, która wylądowała we wrześniu ub. roku w północnej części Marsa zaprzestala wykonywania większości swego programu, mającego na celu znalezienie śladów życia na tej planecie. W rejonie, gdzie osiadł „Viking-2”, nastąpiła zima. Temperatura spadła poniżej minus 120 stopni Celsjusza, co jest przyczyną zablokowania większości instrumentów naukowych sondy, m. in. urządzenia do pobierania próbek gruntu marsjańskiego. „Viking” nie przerwał natomiast obserwacji meteorologicznych, sejsmologicznych oraz wykonywania zajęć powierzchni „Czerwonej Planety”.

**B**ył raz sobie dyrektor, wredny, pasjonat, — ale swoisty geniusz organizacyjny. Dostał przed laty PGR, taki smutny, zagnojony doślawionie i w przenośni PGR i to jeszcze z milionowym deficytem. Po roku wyszedł z deficytu, zaczął dawać ogromne dochody, PGR stał się wzorowym na całą okolicę i zaczęły tam jeździć delegacje. A na naradach dyrektora nigdy nie siedział przeczenie, raczej w mairdzkiej buzi — tylko rwał prawdę, aż trzeszczało. „Jakbym był dyplomata, to siedziałbym w ciętych krajach na ludwikach i popijał Chianti” — mawiał często, dodając do tego różne soczyste słowa, bo miał i taki obyczaj.

Pewnego razu — a miało się to przed paru laty — odbywała się gdzieś w Polsce wielka narada z przybytą ze stolicy wysoką osobą. Bezpośredni szef dyrektora opowiedział o sukcesach przetrzonych, nie omieszkał jednak nadmienić, że w jednym dziale, w produkcji trzody chlewniej wielki dyrektor ma pewien niewielki deficyt. A tu tymczasem inni dyrektorzy zaczęli się chętnie: jakie to oni mają wyniki. I w produkcji ziób i w produkcji trzody, tudzież mleka, bukatów, krów... Narada przy stole zamieniła się w naradę wredną i zwiędziano pola przerożnie, obory i chlewnie — a przy wszystkich gospodarni dyrektorzy opowiadali, jak krzypna im dziarsko rolnie. Na każdym polu, w każdym chlewniku. Wysoka osoba promieniła i popatrywała z wyrzutem w stronę wzorowego dotychczas dyrektora. A dyrektor pasjonat o dzwone nie ciskał się, nie wymawiał po kilka razy brzydkich słów w ogonie triumfalnego pochodu, a tylko śmiał się przez cały czas. I ten śmiech zdenerwował osobę. Przybliżyła się konfidencjonalnie i spytała o przyczynę tego śmiechu dziwnego, jako że dyrektor nie miał raczej powodów.

Dyrektor odpowiedział prosto jak zwykle: — Ja daję co roku miliony dochodu. I czy to nie dziwne, że oni, którzy chwalą się tutaj, że wszystko mają dochodowe — w sumie co roku przynoszą strata-

3

JANUSZ ROŚZKO

MOJE 3 GROSZE

ty? A jeżeli mają wszystko dochodowe — to gdzie są te dochody? Jeżeli tych dochodów nie ma — to znaczy, że kradną. A jeżeli kradną, to powinni znieść w kryminale.

Osoba oddaliła się, koledy podskoczyli, aby zapytać, o czym rozmawiali. „Wywalę mnie za te świństwo!” — odrzekł skromnie dyrektor-wredny, dla zmylenia przeciwnika. Wysoka osoba tymczasem zaczęła bacznie wypytywać o wszystko. Powoli przedstawiali się uśmiechać także pozostali dyrektorzy, bo wychodziło na to, że gospodarują źle. A na końcu wysoka osoba pochwalila dyrektora, że on jeden uczciwie potrafi przedstawić swoje wyniki i podawać prawdziwe dane.

Wynika z tej pierwszej choć historycznej nieco opowieści, że nie zawsze odwaga dyrektorów wobec swoich władz jest gestem nonsensownym, z góry skazanym na niepowodzenie.

Pewien kustosz pewnego znanego Muzeum wyjechał z polską wystawą do pewnego kraju na Zachodzie, gdzie jest dużo kwiatów wiosną na całym polach i gdzie wszystko śni o czystości, a wszędzie królują porządki. Wystawa polska otrzymała wspaniałą reklamę, ekspozycje stały już w salach, a następnego dnia miał odbyć się wernisaż. Dyrek-

# Trzy opowiadki

tor tego muzeum przyjął u siebie na kolacji polskiego kustosa i spytał go o wrażenia z dni ostatnich. Kustosz pochwalił to, co mu się naprawdę podobało, wzorową organizację, porządek, katalogi, zbiory muzeum, ich prowadzenie, wydzielenie ekspozycji studijnej tylko dla fachowców, znakomity sposób ekspozycji stałej dla publiczności.

W pewnym momencie dyrektor zagraniczny zapu-

— A jak jest w pana Muzeum? Ilu ludzi tam zatrudnia?

— 110.

— A ilu pracowników naukowych?

— 70.

Dyrektor na chwilę zaniemógł. Po chwili odezwał się:

— No, nie możemy się z wami równać. Z przykrością już wyobrażam sobie, jak muszą wyglądać wasze zbiory i ekspozycja, jakie wy prowadzicie badania! I jakie musicie mieć wyniki! Ze wystędem się przyznaję, że my mamy tylko pięciu pracowników naukowych.

Z kolez nasz polski kustosz zakrzuszył się winem. Wyobraził sobie, że przecież ów dyrektor przybędzie

## Podział mandatów

### w parlamencie Belgii

Na podstawie niedzielnych wyborów parlamentarnych w Belgii, skład Izby Deputowanych jest następujący: Partia Socjalno-Chrześcijańska (CVP) — 79, Partia Socjalistyczna — 62, Liberalna Partia Wolności i Postępu — 33, Waloński Ruch Ludowy — 20, Demokratyczny Front Frankofonów — 10, Zrzeszenie Walońskie — 5, Komunistyczna Partia Belgii — 2 mandaty.

Niewiadomą jest jeszcze jeden mandat, który przypadnie w udziale chadekiej bądź komunistom. W pierwszym wypadku ewentualna koalicja chadeków z socjalistami dysponowałaby w Izbie 142 mandatami, czyli posiadałaby większość 2/3 głosów potrzebnych do przeprowadzenia w Belgii regionalizacji.

## W. Brytania

### na ławie oskarżonych

Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu wznowił rozpatrywanie skargi Republiki Irlandzkiej przeciwko W. Brytanii o stosowanie tortur wobec więźniów w Irlandii Północnej. Irlandzki prokurator generalny, D. Costello, domaga się w imieniu swego rządu potępienia metod śledztwa praktykowanych przez armię brytyjską w Irlandii Północnej w początkach lat siedemdziesiątych.





**MYŚLI TYGODNIA**  
14 — 20 IV  
1977 r.

● Myślę (...) że pierwsze półwiecze socjalizmu legitymować się będzie przed wnukami nie tylko i nie przede wszystkim sanatoriami czy przytuliskami dla weteranów, lecz budownictwem mieszkaniowym. Tak, naszymi osiedlami z tym, co w nich dobre i złe (...) bowiem są częścią epokowego, tak właśnie — epokowego zamierzenia. Znacznie łatwiej byłoby wybudować w Polsce tysiąc czy dziesięć tysięcy pałaców na plastikowy połysk z elektronicznymi wodotryskami, niż dać każdemu człowiekowi ludzkie warunki bytu. (Janusz Przymanowski — TRYBUNA LUDU)

● Samokrytyka w oczach niektórych ludzi uchodzi dziś — niesłusznie — za coś uwłaczającego, powodującego utratę prestiżu i osobistej pozycji. Trudno się z tym zgodzić. Przeciwnie: uczciwe i otwarte przyznanie się do błędów, pomyłek czy zaniedbania, jest elementem budowania prawdziwego autorytetu i zaufania społecznego, ważnym punktem wyjścia do naprawiania zauważonych braków. (Kazimierz Rokoszewski — TRYBUNA LUDU)

● Za jakością nie trzeba już agitować. Trzeba jej się po prostu domagać, a przy ocenie nie stosować taryfy ulgowej. (Wojciech Krasucki — PERSPEKTYWY)

**Nr 16 (212)**



**Tajemnica pięknych dłoni**

Trzydzieści klientek dziennie, czyli trzysta pałców, które muszą być poddane szczegółowej, precyzyjnej „obróbce”. Aby nie skaleczyć klientki, aby równo wyciąć skórki a wreszcie pomalować lakierem. Słowem cały rytuał czynienia kobiety piękną i „zadbaną”. Do tego jeszcze zabawianie rozmową, dyskusje o dzieciach, codziennych kłopotach i radościach. To normalny dzień manicurzystki. Na naszych zdjęciach prezentujemy pracę EWY WYKI, która choć młoda stażem zdobyła sobie już zaufanie najbardziej wybrednych klientek odwiedzających salon fryzjerski w reprezentacyjnym hotelu 100-tysięcznego Tarnowa „Tarnovii”.

Zdjęcia: JERZY SADECKI

SIGMA

Być może (choć wcale nie jestem pewien) przeciętnie wykształcony Polak potrafi wymienić wszystkich naszych królów. A ilu zna z naszej historii sławnych chłopów? Pewnie dwu: Głowackiego i Drzymałę. Choć ten ostatni nie powinien się liczyć, żył bowiem w epoce, gdy już nie było w Polsce królów, tylko władcy — znaczeni w oświeceniowych stołach. A tych nie pamiętamy.

W swym sławnym wierszu Brecht pytał, kto zbudował siedmiobramne Teby. Bo przecież nie królów? Ktoś swój pot przelewał — historia odnotowała nazwisko mecenasa. Ktoś życie tracił — w podręcznikach zostały imiona wodzów.

Można przypuszczać, że historia pisana z punktu widzenia owej „mierzwij historii” (jak to ktoś nazwał), pozbawiona wodzów i bohaterów będzie nieciekawą, Nieprawda! A udowodnił to zachodni niemiecki publicysta historyczny Bernd Engelmann w swoim „anty-podręczniku historii Niemiec”. Bohaterowie jego książki pozbawieni są nazwisk, jak choćby nieznaną mieszkanką Niemiec podejrzana o czary. Oto fragment protokołu przesłuchania, które miało miejsce 6 czerwca 1676 roku:

„Zapytałem ją jeszcze raz po dobru, czy jest czarownicą... Ponieważ jednak po dobru nie chciała wy-

znać niczego... zaprowadzono ją do drabiny, rozebrano ją i zaczęto od zakucia w dyby... Po tym jak wytrzymała dyby, związane ją sznurami... Po wytrzymaniu więzienia sznurami, założono jej szruby na nogi... Wytrzymała szruby na nogach, wciągnięto ją na drabinę... Kto nie wiedział już, co robić, wyprowadzić chciał trochę przeciągnąć ją włosianą liną, ale ona by nic nie wyznała. Jak tylko zaczęli przeciągać jej linę między nogami, krzyczała”.

Tępiecie czarownice — w tej czy innej formie — zachowywało się do naszego wieku. Podobnie jak średniowieczne pogromy Żydów, wywołane po raz pierwszy przez stanatyzowane wojska wracające z wypraw krzyżowych. Engelmann pisze: „Błędem byłoby... uważanie Żydów z okresu wczesnego niemieckiego średniowiecza za „obcych rasowo” lub chociażby tylko wyobrażanie ich sobie jako dość czystej krwi potomków biblijnego narodu. Po pierwsze — na niegdysz rzymskim obszarze nie było takiego mieszkanka miasta, który nie byłby produktem mieszaniny różnych ras... Zarówno Żydzi jak i chrześcijanie z okresu przed wędrowką ludów pochodzili z tej samej mieszaniny wszystkich narodów cesarstwa rzymskiego, w której roztopiły się plemiona celtyckie, germańskie i zachodniosłowiańskie...”

Na wiarę żydowską przeszło wielu germańskich pogan albo ludzi, którzy już stali się chrześcijanami, a nawet wielu piastujących wysokie godności duchownych, jak na przykład Alekman Bodo, diakon na dworze Ludwika Pobożnego i Wezeli, spowiednik cesarza Henryka II”. W konsekwencji większość Żydów niemieckich w XIII i XIV w. wędrowała do tolerancyjnej wówczas Polski, pozostając wiernymi nie tylko swej wierze, ale i dialektowi górno-środkowo-niemieckiemu oraz swoim strojom. Zagładę przyniosła im w 500 lat później kolejna „krucjata” — hitlerowska.

„Panowanie jego wyróżnia się tą rzadką zasługą, że bardzo niewiele dostarczyło materiału historii, a historia to w rzeczywistości niewiele więcej niż rejestr zbrodni, szaleństw i niezszytej ludzkości” — chwalił E. Gibbon\*\* rzymskiego cesarza Antonina Piusa. Obawiam się, że nasz wiek, mimo wszelkie starania, historii i historykom aż nad miarę dostarczył materiałów. Obecność na kartach historii: smutny, acz częsty powód do dumy.

\* Ta ciekawa książka jest jeszcze w księgarniach. B. Engelmann „My, poddani”. Wydawnictwo Poznańskie.  
\*\* E. Gibbon „Zmierzch cesarstwa rzymskiego” PIW

**PLAN WYKONANY — CZY NALEŻY SIĘ PREMIA?**

ZBIGNIEW SATAŁA, ANDRZEJ STANOWSKI



**Raport**  
Z OSIEDLA PROKOCIM  
NOWY

Fot. W. KLAG

Jest sobota, 26. II. br. Jesteśmy w pawilonie spożywczym na os. Prokocim Nowy. Przed ladą kolejka złożona z kilkudziesięciu osób. „Już od godziny czekamy na chleb — mówi zdenerwowanym głosem jedna z klientek. Nie mamy szczęścia do naszego pawilonu. Nie dość, że jest jedyny na osiedlu, to w dodatku przeprowadza się w nim ciągłe reorganizacje. Teraz — jak panowie widzą znowu w sklepie następują zmiany. Przyszła nowa ekipa kierownicza. Może będzie lepiej”.

„Może nam pomożecie, aby sklep otwierano wcześniej i później zamykano. Bo godziny otwarcia od 8 do 18 absolutnie nie wystarczają. Taki sklep powinien być otwarty co najmniej od 6. A co się dzieje po południu gdy ludzie zwalają się z pracy. Tworzą się gigantyczne kolejki”.

„Co ja mam robić — tłumaczy kierownik — skoro w sklepie nie ma telefonu i nie mogę upomnieć się o dostawę pieczywa. Prawdopodobnie jutro nie dowiozą mi mleka, drogi są tak grzaskie, że samochody dostawcze nie dojadą do nas”.

„Żeby to była jedyna bolączka na osiedlu — włącza się do dyskusji inna kobieta. — Dojechała do domów rozkopane, brak chodników. Dziecko suchą nogą nie dojdzie do szkoły, buty ciągle zabłocone i mokre. Drugi mój chłopak chodzi do przedszkola. Koniecznie musicie je zobaczyć. W kilku mieszkaniach zamienionych na ten cel przebywa ponad 120 dzieci. Współczuję nie tylko dzieciom, ale i wychowawczyniom, które muszą pracować w takich warunkach. W małym pokoiku (20 m<sup>2</sup>) bawi się ponad 30 dzieci. Po południu, żeby ułożyć dzieci do snu, trzeba rozkładać leżaki w przedpokojach”.

„Z tymi telefonami to jest zupełna heca. Na całym osiedlu nie ma choćby jednego czynnego aparatu. Moja sąsiadka dostała bóle przedporodowych. Mąż poleciał do telefonu na osiedlu Kozłówek — to jakieś dwa kilometry stąd. Nim wrócił pod dom z taksówką, jego żona urodziła już syna. Na szczęście dozorczyńni zachowały zimną krew i odebrała poród”.

„Również dopiero na Osiedlu Kozłówek znajduje się najbliższa przychodnia lekarska. Nim człowiek dopcha się do lekarza straci wiele czasu i zdrowia. W przychodni tłumaczy nam, że tą kadraj i powierzoną lokalową dwóch — tak olbrzymich osiedli nie mogą obsłużyć. My to rozumiemy, ale gdzie byli projektanci naszego osiedla! Najwięcej kłopotu mają matki z małymi dziećmi. Na przyjęcie u lekarza czeka się po kilka dni”.

„Wiele rzeczy może być trudnych do załatwienia. Ale skrzynki pocztowe? Mieszkam już dwa lata i nie udało mi ich zawiesić na parterach. Już trzykrotnie zgłębiam przesyłki, gdyż listonosz wtyka list w drzwi”.

„A może by panowie zainteresowali się sprawą budynku, który od maja stoi niby wykończony, ale ludzie w nim nie mieszkają. Słyszałem, że przy budowie popełniono jakiś błąd i dom przechylił się. Chciałbym, żeby ci co budują te domy potem w nich mieszkali. Kiedy ja się wprowadziłem, naliczyłem w swoim M-3 ponad 20 usterek: — niedomykające się drzwi i okna, nierówno ułożone płytki podłogi, zwichrowana podłoga w dużym pokoju, ciekący kaloryfer, duży zaciek w łazience”.

„Dobrze, że choć komunikacja poprawiła się trochę, bo uruchomiono linię autobusową, łączącą osiedle z centrum miasta. Szkoda tylko, że autobusy nadal chodzą stadami”.

„Szukając kierownika administracji osiedlowej, dowiedzieliśmy się, iż jest przy odbiorze wieżowca na os. Parkowym 1. Komisja miała rozpocząć odbiór o godz. 10. Weszliśmy do budynku na kwadrans przed wyznaczonym terminem. Wejścia w zasadzie jeszcze nie było, musieliśmy się przecisnąć przez zwaly ziemi, sterty cegieł. Po długiej desce — niczym kładąc na rzecze — weszliśmy (DALSZY CIĄG NA STR. 4-5)



Jakoś trudno dogadać się z wykonawcą w trakcie realizacji inwestycji. To bardzo zła stolarka, to fabryka domów dostarcza uszkodzone płyty. Nawet barwniki do płyt zewnętrznych są złej jakości. Niby na metce identyczne faktury, a jednak kolory zasadniczo różne. Zamiast jednolitej barwy na blokach jest „mozaika”. Jak się potem ogląda gotowe już osiedle, to czasem wstyd człowiekowi, że podpisał się pod projektem.

### TRZECIA ROZMOWA U INWESTORÓW

#### DYREKCYJA ROZBUDOWY KRAKOWA I „INWESTPROJEKT”

— Na os. Prokocim Nowy zlamana została zasada kompleksowości, oddaje się tylko — i to nie zawsze w terminie — budynki mieszkalne, a tzw. obiekty towarzyszące (szkoły, żłobki, przedszkola, placówki handlowe itp.) rosła w dość wolnym tempie. A przecież na deskach projektantów rysuje się to wszystko tak pięknie i optymistycznie.

— To fakt, że na etapie programowania i projektowa-

larkę, a także o cały aparat realizujący budownictwo towarzyszące i ogólne.

Wykonawcy żalą się, że zbyt późno przekazujemy im uzbrojone tereny. Nie będziemy zaprzeczać, warto jednak wiedzieć, że ciągle nam brakuje środków na infrastrukturę (w tym roku braki w Krakowie szacuje się na ok. 150 mln zł). Sytuacja staje się bardzo niepokojąca, jeśli nie znajdą się dodatkowe środki to w 1980 r. będziemy budować domy na... pustyni.

— Nielatwo wyegzekwować od wykonawcy zasadę kompleksowości, ale dlaczego nie ulega poprawie jakość nowych mieszkań? Tutaj możecie być przecież bardziej twarde i stanowczy...

— ...tylko w teorii. Od 2 lat, żeby usprawnić proces wykonawstwa — zniesiono funkcję inspektora nadzoru. Za wszystko jednoosobowo odpowiada kierownik budowy. Rola inspektora ogranicza się dzisiaj jedynie do podpowiadania i łagodnej perswazyj. Oczywiście, możemy nie odebrać źle wykonanego domu, ale podnosi się wów-

# NALEŻY SIĘ PREMIA?

nia osiedle posiada wszystko to, co jest niezbędne. Ale kiedy rusza realizacja, zaczyna się... normalne życie. W inwestycjach na osiedlu partycypuje kilku kontrahentów, przykładowo z funduszy spółdzielni buduje się domy mieszkalne, część usługowa, przychodnie zdrowia, miasto natomiast ma zapewnić dostawę energii elektrycznej, ciepła, gazu, słowem całą infrastrukturę, a także obiekty typu: szkoła, żłobek, przedszkole. I oto okazuje się, że budżet miasta jest zbyt szczypliwy, trzeba z czegoś zrezygnować. I z planu wypadają — szkoły, żłobki, przedszkola...

— Ale przecież w ubiegłym roku na budowę przedszkola na os. „Nad Potokiem” miasto zabezpieczyło kwotę 6 mln zł, a wykorzystano tylko 2 mln zł. Nie dość więc, że brak nam pieniędzy, to na dodatek tych funduszy, które wysupłane zostały z takim trudem — nie potrafimy wykorzystać.

— Niestety, to prawda. Rzeczywistość jest jednak taka, iż budowlani wolą wznosić budynki mieszkalne niż nietypowe pawilony, czy przychodnie. A za niedotrzymaniem terminów wykonawca płaci kary (są one jednak najczęściej zmniejszane przez komisję arbitrażową), ale i tak wychodzi na swoje, bo ratuje go mieszkaniówka. Na częściowe usprawnienie budowlanych trzeba jednak powiadzić, że faktycznie do tej pory nie rozwiązano technologii budowy obiektów towarzyszących w tzw. wielkiej płycie.

Trzeba też obalić pogląd, że sprowadzone do Polski „fabryki domów” zatapiają nam cały problem z budownictwem. Będzie to słuszne, ale pod warunkiem, że równoległe rozbuduje się i unowocześni te działy przemysłu, których produkcja rzutuje na ilość i jakość w budownictwie. Chodzi tu przykładowo o wyroby instalacyjne, sto-

wczas krzyk: „my staramy się, budujemy tak szybko, a oni tam wybrzydzą, że trochę nierówny parkiet czy źle położony tynek. To przecież detale”. A my jesteśmy między przyszłymi miotłami a kowadłem. Z jednej strony ciśnienie na nas wykonawca, z drugiej — denieruje się lokator, który latami czeka na mieszkanie. Odbieramy więc wykonany budynek, to mieszkaniówka trwa usuwanie usterek, nie odbierzemy — też źle, potencjalni lokatorzy ani na chwilę nie dają nam spokoju, piszą zażalenia, dzwonią do instancji partyjnych.

### CZWARTA ROZMOWA U BUDOWLANYCH (KRAKOWSKIE ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA, KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE)

— Co za sens ma przekazywanie nie w pełni wykonanych i wyposażonych domów mieszkalnych, z dziełkami usterek, które i tak trzeba będzie później usunąć. Na budowę będziecie musieli ściągnąć powrotnie brudzą. Przechy do dobrej organizacji. A tymczasem nie zasiedlone budynki ulegają ruinie. Czy magia planu jest najuważniejsza? Przecież w tych siedmiu budynkach, które na się oddałyście w grudniu, ludzie do dziś nie mieszkają?

— Była to taktyczna konieczność. Gdyby ów siedem budynków (a w skali całego miasta 35 tys. m kw. powierzchni) nie odebrano do końca 1978 r., to przesyłoby one do tegorocznego planu i zmniejszyły o tę liczbę efekty bieżącego roku.

— Nie bardzo rozumiemy. Skoro z waszej winy powstały zaległości, to powinniście je nadrobić, ale nie kosztem pomniejszenia tegorocznych zadań...

— W planowaniu, które nas także dotyczy — obowiązują zasada: jeśli powstają zaległości to o tyle zmniejsza się zadania następnego roku. W ten sposób, oddając pod

koniec 1976 r. niezupełnie wykończone domy — uratowałyśmy dla miasta prawie tysiąc mieszkań.

— Ale przecież to jęka, ludzie tam nie mieszkają i nie wiadomo kiedy się wprowadzą?

— To prawda, ale mamy nadzieję, że najpóźniej do połowy br. lokatorzy zamieszkają tam. Z naszej strony oznacza to ogromny wysiłek, bowiem obok bieżących zadań musimy także nadrobić zaległości. Widzimy jednak realną szansę wyjścia na czyste konto do końca tego roku.

— Do niedawna liczyła się głównie ilość. Ale jest jeszcze problem jakości tak mocno akcentowany ostatnio przez Biuro Polityczne KC PZPR. W odczuciu społecznym mieszkańcy są bardzo niecierpliwie wykańczane.

— Problem to złożony. Ciągłe goni nas czas, ciągle zmusza się nas do skracania cykli budowlanych. Na 21 budynków na os. Prokocim Nowy, aż 19 miało skrócony cykl. Jeśli blok zamiast 9 miesięcy — jak przewiduje harmonogram — powstaje w 4—5 miesięcy, to trudno się dziwić, iż zdarzają się potem takie czy inne usterek. Czy to logiczne, żeby inwestor miał na przygotowanie terenu 2 lata, projektant na opracowanie dokumentacji rok, a my mamy postawić dom w terminie często pięciomiesięcznym? Nagminnie następuje też opóźnienia w przekazywaniu placów budowy, bo na czas nie uzbrojono terenu.

— Jakość mieszkań zależy nie tylko od nas, budowlanych. Dostarcza się nam fatalna stolarka z mokrego drewna, wadliwa okucia. Przykładowo — pod koniec grudnia KPISIE zmuszone było reklamować kilka tysięcy wadliwych grzejników.

— Dlaczego zrezygnowaliście z wyposażenia mieszkań w meble kuchenne czy szafy w sieniach?

— Mieliśmy z tym szalone kłopoty. Obecnie uspołeczniona jednostka ma bardzo ograniczone możliwości dokonywania zakupów. Dochodziło do tego, że z imienną listą przyszłych lokatorów biegaliśmy do prezydenta miasta, aby uzyskać zgodę na zakup. W Urzędzie Miejskim spotykaliśmy się z ripostą — dlaczego w tej sprawie przychodzi KBM, a nie lokatorzy...

— Czy wasze fabryki domów nie mogą zwiększyć asortymentu typowych elementów? Projektanci twierdzą, że mają ograniczone możliwości.

— Naszym zdaniem 180 rodzajów elementów zupełnie wystarczy. Np. w NRD projektant opiera się tylko na ok. 30 typowych elementach i domy wcale nie są brzydsze i mniej funkcjonalne od naszych.

Chcieliśmy pokazać jedno z realizowanych aktualnie krakowskich osiedli. Staraliśmy się popatrzeć na problem oczami lokatorów spółdzielni, projektanta, inwestora i wykonawcy. Z góry jednak zastrzegamy, że naszego materiału nie należy traktować jako dogłębnej analizy całego krakowskiego budownictwa. Jak ucy bowiem życie, są osiedla lepsze i gorsze, tak jak wykonawca wykonawcy nierówny. Niemniej z naszych osobistych obserwacji i liczyńskich rozmów wynikają wnioski, które dotyczą całego budownictwa. Oto one:

1. Staviamy postulat — skończyć z wykonywaniem planów „na siłę”, z ich fikcyjnością. Jaka orientacja będą miały władze centralne, jeśli z całej Polski nadejdą tego rodzaju meldunki...? Likwidacja zaległości i braków zmusza do powrotu angażowania potencjału budowlanego. Budynek oddany „pod plan”, a nie zamieszkały ulega w szybkim tempie dewastacji. W błoto idą miliony złotych.

Tak na dobrą sprawę to, co się dzieje z niektórymi blokami na os. Prokocim Nowy — nadaje się do wszczęcia prokuratorskiego dochodzenia. Kto będzie płacił za to marotractwo? Podobnie — ze społecznego punktu widzenia — nie do zaakceptowania jest sytuacja — kiedy po kilka miesięcy stoją gotowe budynki, a ludzie nie mogą się do nich wprowadzić. Rodzi to zrozumiałe niezadowolenie i rozgoryczenie.

2. Władze miejskie muszą jak najszybciej rozwiązać problem ubrajanja terenów pod nowe osiedla. Sygnalizujemy — może już wkrótce dojdzie do takich sytuacji, iż staną nowe domy bez... światła, gazu, ciepła.

3. Same fabryki domów nie są lekarstwem na wszystkie choroby krakowskiego budownictwa. Trzeba myśleć równoległe — i to jest wniosek przede wszystkim pod adresem resortu — o rozbudowie i unowocześnieniu całego zaplecza wytworzącego urządzenia komunalne i różnego rodzaju detale dla budownictwa.

4. Nie wolno odstępować od zasady kompleksowości. Nie do przyjęcia jest stanowisko budowlanych obserwowane nagminnie: chętnie wybudują 4 budynki mieszkalne, bo to większy przerób i wyższe premie — niż 1 pawilon handlowy. Wniosek z tego kolejny — wskaźniki ustalane ogólnie wymagają rewizji, do tej pory wskaźniki te preferują budownictwo drogę.

5. Obalić trzeba mit, iż przyspieszenie tempo budownictwa oznaczać musi gorszą jakość. Konieczne jest istotne polepszenie materiałów budowlanych, zwłaszcza wykończeniowych, a także bardziej precyzyjne wykonywanie elementów prefabrykowanych i wyższa jakość stolarki budowlanej — czytamy w materiałach z posiedzenia Biura Politycznego i ten punkt w całości można odnieść do krakowskiego budownictwa. A poprawa jakości wymaga zwiększenia dyscypliny wykonawstwa oraz lepszego nadzoru. Rodzi się jednak pytanie — czy jednak w sytuacji, kiedy na budowie o wszystkim decyduje wyłącznie wykonawca, a rola pozostałych partnerów została poważnie ograniczona — postulat ten jest realistyczny?

6. Trzeba zacząć wreszcie wyciągać konsekwencje w stosunku do niesolidnych dostawców materiałów budowlanych i wykonawców. Nie tylko uderzyć po premii, ale wobec tych, którym udowodni się karygodne marotractwo — stosować indywidualne kary.

7. I na koniec osobista refleksja — jak się to dzieje, iż w tym samym mieście mamy pozytywne przykłady nowych osiedli mieszkaniowych — wystarczy wspomnieć o osiedlach „XXX-lecia” na Krowczyń, czy „Bohaterskich Wzruszeń” w Nowej Hucie, a równocześnie popełnia się tak rażąco błędy w realizacji nowych kompleksów mieszkaniowych. Czyżbyśmy nie potrafili upowszechniać dobrych wzorów?

A na razie nie zapraszajmy naszych gości na osiedle Prokocim Nowy. Może za rok lub dwa.

P.S. Winniśmy Czytelnikom małe uzupełnienie. W tekście nie podaliśmy nazwisk naszych rozmówców. Poza dyr. A. Czajkowskim z Krakowskiego Zjednoczenia Budownictwa — wszyscy prosili o anonimowość.

ZBIGNIEW SATALA  
ANDRZEJ STANOWSKI

# LOS ODMIENCA

W znakomitym filmie SERPICO, który w końcu pojawił się na polskich ekranach, należy głównie widzieć kluczowe dzieło amerykańskiej serii antykorupcyjnej. Równie jednak pochłaniająca jest w tej opowieści wizja osobowości bohatera: samotnika, który w imię wyższych racji moralnych idzie pod prąd układów życia. W ostatnim okresie mogliśmy spotkać w kinie kilku podobnych nonkonformistów z różnych środowisk: lekarza, nauczycielkę, murarza. Najbardziej wyraziści są wśród nich dwaj policjanci: Serpico i komisarz Bertone z POLICJA DZIĘKUJE.

Byłoby to o tyle typowe, że przedstawiciel prawa — szeryfa w westernie, funkcjonariusza ochrony publicznej dziś — skłonił do pełnienia swojego zawodu właśnie wyznawane zasady. Zjawisko jest jednak szersze i także w obydwu wspomnianych filmach wykracza poza relacje rzeczniczkę — indywidualny występ. Rzymiński komisarz Bertone musi w końcu skierować całą energię nie przeciwko bandytom z marginesu, ale przeciwko grupie społecznej, która istniejąca sytuacja chce uzyskać dla zdobycia władzy. POLICJA DZIĘKUJE jest filmem politycznym; tym niemniej Vanzina skonstruował go w ten sposób, że dominujący problem krytyki dzisiejszej struktury państwa włoskiego uzupełnia zadawany wizerunek pytania o sens działania indywidualnego, o racje człowieka, który sam przeciw wszystkim walczy o pryncypia. W pewnym momencie przestaje być ważne, za jaką władzą opowiada się Bertone;

istotnie jest, w jakim stopniu kieruje się poczuciem prawa, zapominając o sobie w imię dobra innych.

Jego dylematy miałyby dla nas znacznie większą wartość jako materiał do przemyslenia, gdyby ta postać była mniej abstrakcyjna, z rodowodem, z przypisanymi doświadczeń życiowych, które ją ukształtowały. Innaczej jest z bohaterem filmu Lumeta. Frank Serpico istnieje bowiem naprawdę.

Czy wygląda i zachowuje się tak, jak to przedstawił w swojej kreacji przesławny Al Pacino — tego się nie dowiemy, można jednak przypuszczać, że jego postać ekranowa jest bliska rzeczywistości: opisana bowiem została przy pomocy wielu szczegółów, nader charakterystycznych dla ludzi tego pokroju i w sytuacjach, które sposób zachowania się wyznaczają bardzo zdecydowanie. Sytuacje też są autentyczne, co skłania do wyrobienia sobie fatalnej opinii o policji amerykańskiej.

Było to powodem, dla którego czołowy w swoim gatunku film — pisałem o tym przy okazji tematu „czarna dziura” korupcji — miał w ogóle nie trafić na polskie ekrany, a przybył do nas wreszcie okrutną drogą, od współproducenta włoskiego (stąd kopia nie jest w angielskiej wersji dialogowej). Tym razem jednak zostawmy w spokoju kulisy: Frank Serpico jako człowiek godzien jest tego, by uwagę poświęcić tylko jemu.

Pochodzi z rodziny włoskiej. W Stanach ma to dość istotne znaczenie: Italiani należą do „gorszych”. Ponadto — na bezmyślną zasadzie odpowiedzialności zbiorowej — ma się im za złe gangsterizm (tymczasem Cosa Nostra, związek mafijny, powstał w latach dwudziestych właśnie jako organizacja samoobrony upodleganej narodowości); niechętnie też patrzy się na ich dość manifestacyjny katolicyzm (dominujące w USA jest wyznanie protestanckie, którego jedną z podstaw, szczególnie w wydaniu anglosaskim, był wstręt do „papistów”). Tak więc Frank Serpico już na starcie życiowym był na bocznych torach; (dodajmy jeszcze, że Włosi — podobnie przestają jak Polacy — stanowią w USA białą grupę etniczną, najsilniej trzymającą się swojej odrębności narodowej).

Co robi człowiek, który w społeczeństwie zawziętej konkurencji i powszechnej mitologii sukcesu startuje z gorszej pozycji? Oczywiście: bardzo się stara wyróżnić. Frank się starał, dzięki pilności ukończył celującą szkołę policyjną i dumny, odważny, pełen wzniosłych zasad rozpoczął służbę. W swoim rozpędzie awansu społecznego według obowiązujących moralów i mitów zapomniał o naturalnym przykazaniu sprawdzania teorii w życiu; zanim do niego dotarło, jak skrzypli rzeczywistość, wpakował się w konflikty z kolegami, którzy za marne, ich zdaniem, pieniądze ani myśleli ryzykować skóry.

Niepokorny, próbował dowiedzieć słuszności swych wyobrażeń przez awans (zludzenie: „wyżej” są szlachetniejsi); znów okazał się naiwny. Wrócił do bezpośredniego ścigania przestępców, tym razem w brygadach specjalnych: jeszcze gorzej. Trafił na ocean przepokupstwa. Brać łapówki? To by oznaczało odwrócenie całej hierarchii wartości, na której budował życie. Kompromisy też na nic: skoro wpadnie między wrony...

Tu istotne spostrzeżenie. Serpico, jako człowiek w stanie konfliktu z istniejącym porządkiem, zachowuje się bardzo symptoma-

tycznie. Potrzeba barana, idącego posusznie z całym stadem, jest uniformizacja; Frank, wraz z postępem uświadomienia, staje się ostentacyjnym odmieńcem; traci policyjną diaskość sylwetki, porasta bujne czupryna i broda, przebiera w przedziwne stroje „aby lepiej wejść w środowisko marginesu”, ale tak naprawdę, to na zasadzie przeciwnej do przybierania barw ochronnych. Nawet gdy nic nie mówi, protestuje całą swoją sylwetką.

Od tego miejsca historia Franka Serpico właściwie dopiero się zaczyna, ale jego edukacja praktycznie dobiega końca; charakter i okoliczności formowania się światopoglądu tego człowieka każą mu wybrać albo, totalną klęskę duchową, albo walkę z całym otoczeniem. Kto nie wie, jak taka walka przebiega i czym się na ogół kończy, przekonają się może o tym na sensach wspomnianych filmów. Kto zadawoli się opisem wypadków, będzie miał do dyspozycji emocjonalną porcję sensacji. Ale całości sprawy to nie wyczerpuje. Są jeszcze pytania zasadnicze. O sens podobnego postępowania.

W tym miejscu odpowiedzi jednej dla każdego być nie może. Przemyslenie jej jest wszelako największą potencjalną wartością SERPICO. Dla tradycyjnych idealistów człowieka uczywiej powołując inaczej nie może (ale to są tylko słowa...) dla grzesznych dorobkiewiczów Serpico to po prostu frajer; dla propagandzistów bohater Lumeta ratuje honor Ameryki (a, przepaszcz, w imię czego?); co mają powiedzieć ci, którzy chcą lepszego świata, ale nie za cenę osobistej tragedii?

Gramsci, wielki teoretyk włoskiej myśli lewicowej, głosił tezę pesymizmu rozumu i optymizmu woli. Czyli trzeba bardzo wiele wiedzieć, by móc ocenić; trzeba bardzo spokojnie myśleć, aby nie dać się ponieść emocji; trzeba nie mieć złudzeń na dziś, ale wierzyć w sens działania na jutro. Niewielu jest dostatecznie zdolnych, silnych i doświadczonych, by postępować według tego programu. Wcale to jednak nie oznacza, aby samotnie wojującym odmieńcom — idealistom należało uparcie powtarzać o Don Kichocie i pacyfikatorach ich działania sztyrdemwem bądź przemocą.

Jeśli człowiek uczywiej nie wybiera ich losu, winien przynajmniej wierzyć, że są niezbędni. Nie po to, by burzyć porządek; po to, by stawiać pytania nie do ominięcia.

ADAM GARBICZ



### WĘDRÓWKI Z RECEPTA

Rzecz niby drobna, a trytuja. Na receptę, przeznaczoną dla chorego ojca leżał zapisany pięć specyfików. W pierwszej aptece, do której wszedłem, recepty nie udało się zrealizować — zabrakło dwóch leków. W sąsiedniej aptece — uszem, były cztery — brakowało piątego. W efekcie obzedłem pół miasta, by znaleźć aptekę, posiadającą wszystkie zapisane leki. W aptece, w której recepty zostały wykonane, był jeden z lekarzy, który receptę wystawił. Jest uprzedzić inny sposób — wypisywanie oddzielnych recept na każdy specyfik, ale niewygodny tak dla lekarza (strata czasu), jak i dla pacjenta, któremu łatwiej może zginąć któraś z pliku recept.

JANUSZ W.

Kraków



Rys. T. SMAGA

### ZAPOMNIANA TABLICA

Czyta się w prasie sporo o różnych uroczystościach ku czci naszego bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki. Jest jeszcze jedno miejsce, upamiętniające pobyt Naczelnika w naszym mieście. Mowa o tabliczce bardzo zniszczona następującej treści: „W tym miejscu w 1794 roku Tadeusz Kościuszko odpoczywał wraz ze swym wojskiem i był uroczystie witany przez ludność Pleszowa”. Osiedle Pleszów. Dziś jest mieszkaniem Pleszowa, że nie starając się odnieść tej pamiątkowej tablicy. Jeżeli czcimy uroczyste Kościuszkowskie rocznice, jeżeli odnawiamy, doprowadzamy do godnego wyglądu wszystkie pamiątki Naczelnika, odnowmy i ten skromny pomnik narodowej pamięci. Wydamy mi się, że nie można przejść obojętnie obok takiej pamiątki, przypominającej walce narodu polskiego o swoją wolność. Chciałbym tym listem zapowiedzieć do mieszkańców os. Pleszów i nie tylko do Pleszowa: nie dopuścimy do zniszczenia i zapomnienia tej drogiej pamiątki. Odnowmy ją, niech nam dajcie przypominać o dniach naszej chwały, błęski i sławy. Ze to, o co oni walczyli stało się naszą rzeczywistością.

PAWEŁ BISOK  
Kraków, os. Olsza II

# KRONIKA OBECNYCH

## BYĆ ALBO NIE BYĆ? — BYĆ!

## ORGAN MŁODYCH CZYTELNIKÓW „GP” NR 95

Wszystkie kłopoty, problemy jakby przybladły, grubowężlowa, zbyt ciasna sieć codzienności jakby rozlazła się i zaczynała pękać, a wszystko jeszcze przed paroma dniami bardzo ważne — skarłało i przechodziło nie zauważone. Natomiast rozszalała się wyobraźnia. Aby tak się stało — wystarczy kilka wolnych dni, takich właśnie świątecznych, ale równocześnie „beztelewizyjnych”.

Telewizja zabija wyobraźnię, a świat filmowej fantazji zbyt nachalnie dąży do poszafadkowania naszych myśli, uczuć, wartości. Te kilka dni warto było poświęcić na wnikliwą lekturę takiej książki, jak „Dzieci Wszelk świata” berlińskiego profesora Hoimara von Dufurtha. Długo ta książka leżała na półce, czekając na odpowiednią chwilę, wolną od poganiającego mnie czasu. I otworzyła świat nieogarnięty, niewyobrażalny, a tak „nakomicie, jakby kunsztem i harmonią przez najlepszych mistrzów skonstruowany. W samym genialnym urzędzeniu tego świata, we wzajemnym oddziaływaniu sił, promieni, energii znaleźć można źródło nas zych sił i woli zmieniająca życie mikrozmieciego statku kosmicznego. Wszelk świat zrobił dla nas wszystko przed miliardami lat: my dla samych siebie jeszcze tak niewiele. Enigmatycznie zapewne brzmią dla Was te zdania, ale staną się jasne, gdy przestudiujecie wspaniałą książkę Dufurtha.

## KONFRONTACJE LITERACKIE „FORUM”

Wprawdzie Jury II Konfrontacji Literackich „Forum” jeszcze czyta prace nadesłane na konkurs, jednak mając dostęp do owych prac postanowiliśmy w „Kronice” już rozpocząć druk wybranych utworów.

### GODŁO: „OBSERWATOR”

#### OBSERWATOR

wszyscy zamieniają się w obserwatorów tylko młodocianci inteligentni wierzą że ich głos jest ich głosem więc myślą że dzieła rzeczy sprawiedliwe

kiedyś przebiegli dyplomaci na błyskotliwych argumentach przemienili się w obserwatorów

nikt już nie wycekuje obserwacja ma barwę antynaukowego wycekiwania nadzieja jest obserwacją nie nadawczą się nierzeczy nerwy jest spokojnie

któ prowadzi doprowadzi do końca przetrze dlonie nad kropką zażenowanego potu obserwacja rybia z niejasnej przyczyny nawet nikt nie śpi

### „FORUM” MA DWA LATA

To oczywiście żaden jubileusz, a jeno godzien odnotowania fakt. Klub Młodych Twórców Kultury „Forum” powstał dwa lata temu na specyficznych zasadach. Powołany przez ZW ZMS, potem przejęty przez ZK ZSMP — jest Klub „Forum” centrum życia kulturalnego i artystycznego krakowskiego ZSMP. Tutaj, w stylowych otwiniach przy Rynku Głównym 25 w Krakowie nastąpiło zintegrowanie działań i dziedzin młodej sztuki, młodych twórców i animatorów kultury w środowisku młodzieży pracującej. Przy „Forum” istnieją: Krakowski Korespondencyjny Klub Młodych Pisarzy, Młodzieżowa Wszelkna Dziennikarska, grupy poetyckie i plastyczne, Forum Myśli Politycznej, niedawno powstały Krakowski Teatr Poezji... Nadzorną zasadą powstających w „Forum” realizacji artystycznych i kulturalnych jest zasada tworzenia bezkompromisowej, wynikającej z najlepszych cech młodości — sztuki oraz oryginalnych form życia kulturalnego młodzieży.

HENRYK CYGANIK

# Pody- skutuj- my!



— Oczywiście masz pan prawo do własnego zdania. Tak się jednak składa, że z zasady biję w zęby ludzi, z którymi się nie zgadzam. Być może jest to dobra zasada, być może zła; może pan o tym sądzić, co chcecie. Na tym polega demokracja.



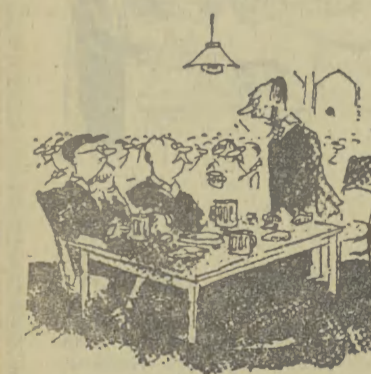
— Jedyną pocięgą z inflacji jest to, że gdy przechodzi pora płacenia podatków, moje pieniądze mają już mniejszą wartość.



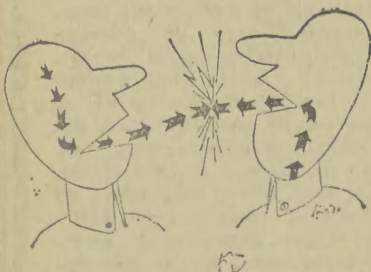
— Trzeba być bardzo młodym, żeby to namalować i bardzo starym, żeby to zrozumieć.



— Nie mogę doczekać się na reakcję przeciwko pornografii i powrót do dobrych, starych form miłości.



— Czy wy wiecie, co to jest eksplozja populacyjna? Wyobraźcie sobie że w roku 2000 będzie w tej knajpie dwa razy więcej ludzi!



Rys. „Dikobraz”, „Perspektywy”, „Pourquoi Pas?”, „Punch”, „Szpilki”, „The New Yorker”

# CZY OSWALD DZIAŁAŁ SAMOTNIE?

Specjalna komisja Izby Reprezentantów d/s zabójstw przesłuchiwała niedawno (1 IV br.) holenderskiego dziennikarza Willema Oltmansa. Złożył on zeznania w toku prowadzonego przez tę komisję śledztwa, mającego na celu wyjaśnienie okoliczności zabójstwa J. F. Kennedy'ego. W trakcie przesłuchania Oltmans stwierdził, że przeprowadził rozmowy z Georgem de Mohrenschildtem, wykładowcą w Bishop College w Dallas. Z rozmowy wynikało, że zabójstwo prezydenta było rezultatem spisku, w którym uczestniczyli m. in. agenci Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA) i Federalnego Biura Śledczego (FBI) oraz emigranci kubańscy.

Oltmans zeznał, że de Mohrenschildt miał być bliskim współpracownikiem L. H. Oswalda i wspólnie z nim opracował dokładne plany zabójstwa. W spisku uczestniczyli również bogaci naciągacze z Dallas. Oswald miał być wynajęty przez spiskowców, którzy obiecali wypłacić mu dużą sumę pieniędzy.

Członkowie komisji usiłowali skontaktować się z de Mohrenschildtem (który swego czasu był zresztą przesłuchiwany przez Komisję Warren'a), jednakże nim do tego doszło — znaleziono zwłoki Mohrenschildta w Palm Beach na Florydzie. Stwierdzono, że zginął on od rany postrzałowej — a zdaniem policji, było to

selfmorderstwo. Z komentarzy opublikowanych wówczas przez agencje prasowe wynikało, że zdecydował on się na ów krok dowiedziawszy się, że komisja chce uzyskać od niego zeznania.

Brytyjska agencja prasowa REUTERA pisze, że Oltmans przekazał komisji nazwisko i zdjęcie emigranta kubańskiego, który miał być bezpośrednio zamieszany w zabójstwo Kennedy'ego. Dziennikarz zeznał, że 23 lutego przeprowadził długą rozmowę z de Mohrenschildtem w czasie której ten, płacząc, powiedział mu, że czuje się odpowiedzialny za to, co się stało z Oswaldem oraz, że wiedział on, iż Oswald „zamierza wcześniej czy później zabić prezydenta”.

Oswald miał działać według dokładnych instrukcji de Mohrenschildta, z którym omówił dokładnie sposób dokonania zabójstwa. De Mohrenschildt miał przekazać Oltmansowi nazwiska agentów CIA i FBI, którzy uczestniczyli w spisku. W czasie swych zeznań przed komisją Oltmans powiedział, że nazwiska tych agentów znajdują się w rękopisie książki o okolicznościach zabójstwa Kennedy'ego, którą pisał de Mohrenschildt. Rękopis tej książki miał się znajdować w posiadaniu adwokata, który reprezentował interesy de Mohrenschildta. Odpowiadając na pytania członków komisji, dziennikarz zeznał, że jego rozmów-

ca utrzymywał, iż Oswald nie działał samotnie i że całej akcji dokonało kilku uzbrojonych mężczyzn.

Potwierdziłoby to inne hipotezy wysunięte w czasie śledztwa, w których wynika, że na miejscu zabójstwa prezydenta było zbyt dużo odłamków pocisków. Nie mogły one pochodzić z jednej broni. Prowadzący śledztwo uzyskali zeznania pielęgniarzki ze szpitala Parkland w Dallas, stwierdzające, że byłemu gubernatorowi ze stanu Texas, Johnowi Conolly'emu usunęto pięć odłamków pocisków. Jeśli informacja ta okazałaby się prawdziwa, to ustalenia Komisji Warren'a, zgodnie z którymi jedna kula spowodowała śmierć Kennedy'ego i zraniła gubernatora, okazałyby się fałszywe. Ponadto zeznania przed komisją Izby Reprezentantów pragnie złożyć kobieta, która utrzymuje, że na krótko przed zabójstwem prezydenta, Jack Ruby właściciel lokalu nocnego w Dallas, przedstawił jej Oswalda jako człowieka pracującego dla CIA.



Domniemany zabójca Kennedy'ego, L. H. Oswald w chwili po aresztowaniu. Fot. Archiwum

komisji odnoszą się dość sceptycznie do zeznań Oltmansa. Jeden z jej członków oświadczył, że komisja nie rozporządza innym źródłem, które byłoby w stanie potwierdzić zeznania dziennikarza. Dodał on, że sprawdzenie informacji Oltmansa „wymaga czasu”.

Rzecznik FBI oświadczył ze swej strony, iż zeznania Oltmansa różnią się znacznie od pierwotnych zeznań, jakie de Mohrenschildt złożył w 1963 r. Sprawę niewyjaśnionych okoliczności zabójstwa prezydenta Kennedy'ego podjął także, parę miesięcy temu, miesięcznik „SKEPTIC”, zamieszczając bardzo obszerny wywiad z adwokatem waszyngtońskim Bernardem Fensterwaldem (obecnie przedstawicielem prawnym J. E. Raya, skazanego za zabójstwo Martina Luthera Kinga). Fensterwald twierdzi, że zamordowanie prezydenta było wynikiem przestępczego działania grupy osób, lecz że sprawę zatuszowano.

Agencje prasowe doniosły, że 4 kwietnia, spiker Izby Reprezentantów, Thomas O'Neill oświadczył, że jego zdaniem, agenci FBI nakłonili świadków zeznających przed Komisją Warren'a, aby nie mówili całej prawdy.

Agencja amerykańska UPI pisze, iż komisja Izby Reprezentantów nakazała wydanie jej rękopisu książki de Mohrenschildta i oczekuje, że tekst jej wyjaśni wiele wątpliwości. Adwokat zmarłego, P. Russel, oświadczył, że zgadza się przekazać ten dokument jak również wiele innych. Jak dotąd, członkowie

\*) Komisja d/s zabójstw ustaliła, że był on współpracownikiem CIA.

## Za porwaniami i wymuszeniem okupu we Włoszech ukrywali się neofaszyści europejscy, członkowie „czarnej międzynarodówki”. Policja domyślała się tego, a od końca lutego ma na to dowód. Aresztowano bowiem neofaszystę, Pier Luigi Concuttellego, który w lipcu 1976 r. zamordował sędziego Vittorio Occorsio. W mieszkaniu aresztowanego znaleziono 18 milionów lirów czyli część okupu za uwolnienie 17-letniej Emanuelli Trapani, córki kierownika włoskiej filii kosmetycznej „Helene Curtis”.

Teraz terrorystyczna organizacja żyje nie tylko z okupów. Jest zamieszana w nielegalny handel bronią oraz w przemysł diamentów między RPA, Paryżem i Mediolanem. Dostała swoją „dole” z 60 mln franków zrabowanych w Nicei przez „gang ściekowy” (rabusie dotarli do banku kanałami ściekowymi). Są to ci sami ludzie, którzy tą samą bronią starają się poprzez zamachy i morderstwa wprowadzić chaos w Hiszpanii — pisał francuski tygodnik „L'EXPRESS”.

W dwa dni po aresztowaniu Concuttellego karabinierzy zatrzymali w rzymskiej mansardzie 27-letniego Renato Vallanzasca, najbardziej poszukiwanego we Włoszech bandytę. Było to brakujące ogniwo łańcucha „Ten herszt „malawita” (włoskiego półświatka) jest łącznikiem z faszystami z organizacji „Ordine Nuovo”. To on porwał pannę Trapani, zażądał i prawdopodobnie otrzymał 3 miliardy lirów okupu.

„Istnienie „czarnej międzynarodówki” jest faktem” — stwierdził włoski minister spraw wewnętrznych, Francesco Cossiga, po aresztowaniu obu przestępców. Sędzia Occorsio, któremu powierzono śledztwo w sześciu sprawach o porwanie oraz zdemaskowanie „Ordine Nuovo”, odkrył powiązania pomiędzy bandytami a terrorystami. Na tydzień przed śmiercią uruchomił prawie setkę policjantów, aby ustalić kontakty, wykryć kryjówki. Tym samym wydał na siebie wyrok śmierci. W momencie swego aresztowania Concuttelli przygotowywał zamach na sędziego Vigna, który jako następca Occorsio doszedł do podobnych wniosków.

Zdaniem policji, szefem „Ordine Nuovo”, przynajmniej do listopada 1973, kiedy to udało mu się zbiec — był Clemente Graziani. Postanowił on utworzyć „tajne bazy” za granicą oraz zaangażować nowych współpracowników. Sędzia Occorsio zwrócił się do policji brytyjskiej o przysłanie raportu na temat działalności banku „Universal Banking”, gdzie został złożony okup za Luigi Mariano. W sejfach w Londynie nie znaleziono żadnej sumy, ale natrafiono na wpłaty na rachunki bieżące trzech banków hiszpańskich i jednego szwajcarskiego. Włosi są przekonani, że Con-

# „CZARNA MIĘDZYNARODÓWKA”

cutelli spędził kilka dni w Szwajcarii na krótko przed zamordowaniem sędziego, aby zdobyć pieniądze na tę akcję.

W chwili aresztowania bandyta czynnie wskazał na stojącą w kącie broń. Policjanci ostrożnie podnieśli pistolet maszynowy. Od takiej właśnie broni zginął sędzia Occorsio, a także pięciu komunistycznych adwokatów madryckich. Takiej samej broni używali członkowie tajemniczej organizacji terrorystycznej w Hiszpanii, którzy porwali dwóch znanych polityków.

„Marietta” — jej prawdziwa nazwa brzmi „Ingram model 10” — zawdzięcza swą nazwę małej miejscowości w stanie Georgia, gdzie jest produkowana. Jest to idealna broń dla funkcjonariuszy służb specjalnych (swego czasu używali jej agenci CIA).

Kiedy w nocy z 24 na 25 stycznia zamordowano pięciu adwokatów madryckich, policja rzymska uprzedziła swych hiszpańskich kolegów, że zabójcami mogą być włoscy faszyci. „Hiszpania — stwierdził minister Cossiga — jest niewątpliwie krajem, w którym terroryści neofaszystowscy znajdują dotychczas pomoc i wsparcie.”

Wyrzuceni z Grecji po upadku rządu czarnych pułkowników, uciekając z Portugalii po rewolucji kwietniowej, hitlerowcy i faszyci z całego świata zaczęli zbierać się w frankistowskiej Hiszpanii, gdzie nie brakowało schronienia. Po nieudanym zamachu stanu we Włoszech „czarny książę”, Valerio Borghese, znalazł schronienie u niemieckiego barona w Conil de la Frontera, koło Kadyksu. Tu i ówdzie istnieją prawdziwe poligony — terroryści z „Ordine Nuovo” mogą wprawdzie się w strzelaniu na fermie Las Piedras Blancas w Iscar koło Valladolid.

Właśnie w Hiszpanii dawni hitlerowcy, chorwacy ustaszowcy, funkcjonariusze dawnej portugalskiej policji politycznej PIDE, kolaboranci belgijscy, członkowie organizacji OAS działającej w Algierii, Argentyniacy z AAA (Argentynskiego Aliansu Antykomunistycznego) spotykali się w doborowej kompanii faszystów z hiszpańską organizacją „Partyzantów Chrystusa Króla” i innych ekstremistów hiszpańskich.

W Madrycie schronił się Marco Pozzan, który w grudniu 1969 r. na placu Fontana w Mediolanie podłożył bombę; zginęła wówczas 14 osób, 27 stycznia br. policja hiszpańska aresztowała Pozzana i dwóch innych neofaszystów włoskich.

Rząd hiszpański zaniepokojony falą przemyocy, komplikującą jego politykę liberalizacji, ostro wziął się za ekstremistów. Gdy schronienie iberyjskie przestanie być bezpieczne, neofaszyści rozmaitego autoramentu będą zmuszeni do działania w podziemiu lub do wyjazdu do Ameryki Łacińskiej. Z początkiem br. aresztowano w Portugalii dwóch Francuzów związanych z kapitanem b. OAS — Yvesem Guerin-Serac. Należeli oni do brygady

Chipenda, grupy najemników wrogich władzom angielskim i dokonali kilku napaadów na banki na zlecenie skrajnie prawicowej organizacji. Ich szef jest jednym z przywódców „czarnej międzynarodówki”. W epoce Salazara zorganizował pod przykrywką agencji prasowej „Aginter” siatkę wywiadowczą. Dziś Portugalczykowi posiadają bezcenne informacje na temat wszystkich faszystów europejskich.

Walka z ugrupowaniami faszystowskimi — twierdzi w zakończeniu artykułu tygodnik — jest bardzo trudna, ponieważ mają oni jeszcze bardzo wielu wpływowych przyjaceli w kręgach politycznych i gospodarczych. W tej sytuacji policja robi co może, ale... niewiele może.



— Masz mi aresztować kilkudziesięciu ludzi na wypadek, gdybyśmy musieli odzyskać jakiegoś ambasadora w zamian za więźniów politycznych. PUNCH

# STRACH PRZED NIEZNANĄ PRZYSZŁOŚCIĄ

Czy tylko w antykoncepcyjnej pigułce należy szukać przyczyny, dla której w RFN rodzi się coraz mniej dzieci? Publicysta zachodnoniemieckiego tygodnika stara się wyjaśnić zjawisko, korzeniami tkwiące w sferze społecznej i obyczajowej — a także po prostu w lęku przed tym, co młodemu pokoleniu przyniesie przyszłość.

Na początku lat siedemdziesiątych w RFN wystąpiło bezprecedensowe zjawisko: po raz pierwszy liczba zgonów przewyższyła liczbę żywych urodzeń. Innymi słowy, bilans zgonów i narodzeń stał się nagłe negatywny. Takiej sytuacji nie było nawet w Niemczech w latach trzydziestych. Pomimo iż wówczas 7 milionów ludzi pozostawało bez pracy, a dalsze miliony żyły w permanentnej biedzie, bilans ten był dodatni, aczkolwiek minimalnie.

Przyczyny spadku urodzeń są dziś inne, niż w latach trzydziestych. Naturalnie, niektórzy uważają, że winna jest pigułka antykoncepcyjna, która w roku 1961 znalazła się na rynkach USA, RFN i Francji. Jest to ocena błędna. Niewątpliwie pigułka hamuje liczbę urodzeń, nie ona jednak zmieniła myśli ludzi. Istnieją głębsze przyczyny tych zmian, a mają one podłoże psychologiczne. Mówiąc staromodnie: obecnie w RFN naruszona została „wola posiadania dziecka” — szczególnie wśród roczników młodych, u kobiet w wieku 21—35 lat — pisał zachodnoniemiecki tygodnik „DEUTSCHE ZEITUNG/CHRIST UND WELT”.

Dlaczego właśnie wśród tych kobiet pojawiają się nowe postawy? — W ciągu ubiegłych siedmiu, ośmiu lat decydująco zmieniły się trzy czynniki. Po pierwsze: liczba zawieranych małżeństw, która od 1948 roku do 1967 wynosiła stale ponad 8 na 1000 mieszkańców, spadła nagle i w 1973 roku wynosiła tylko 6,4. Jednocześnie wzrosła liczba rozwodów. W przeliczeniu na tysiąc mieszkańców po raz pierwszy w 1967 roku zarejestrowano więcej niż jeden rozwód, w 1972 — już 1,4. Roczna nadwyżka urodzeń wynosiła w latach 1954—1967 prawie dokładnie 6 dzieci na tysiąc mieszkańców, w 1968 spadła jednak do 3,9, a w rok później do 2,6 i wreszcie, w 1971 do 0,8.

Później nie rejestrowano już przyrostu naturalnego, lecz zmniejszanie się liczby ludności. Wszystkie te procesy: antykoncepcja, spadek liczby zawieranych małżeństw, wzrost liczby rozwodów — nie dają przecież jeszcze zdecydowanego wytłumaczenia. Pokazują jedynie, że musiały zmienić się jakieś głębiej ukryte czynniki. Jakże?

Ponieważ w okresie natężenia się fali seksu nie zmniejszyło się chyba natężenie stosunków

seksualnych między mężczyznami a kobietami, uwagę należy skierować na inne widoczne zjawisko. Aby zaspokoić najstarszą ludzką potrzebę posiadania partnera nie jest już dzisiaj konieczne zawieranie małżeństwa i ponoszenie wszystkich jego konsekwencji. Wystarczy, że mężczyzna i kobieta (on mając ponad 18 lat, ona ponad 16) wspólnie zamieszkają. Nikt nie może ich z tego powodu ganić.

Najwyraźniej jednak społeczeństwo, które w krótkim okresie wręcz gorączkowo odrzuca wszystkie tabu i wysła człowieka na nieznane drogi bez jakiegokolwiek orientacji, zachowuje się jak elegancki klub samobójców. Przysięże istnienie społeczeństwa gwarantują bowiem nie pary nastawione wyłącznie na osobiste użycie, lecz właśnie te inne, które mimo najmniejszych licencji zachowują się staromodnie; te, które jednak zawierają małżeństwo, nie tylko piodzą dzieci, lecz również je rodzą, nie tylko rodzą, również je wychowują, nie tylko wychowują, lecz również je kształcą. Innymi słowy, są to ludzie biorący na siebie nie kończące się ofiary, wśród których do najważniejszych należy to, że kobieta na długi niereż czas rezygnuje z pracy zawodowej i zarobków.

Czy rzeczywiście sprawiedliwe jest codzienne konfrontowanie ludzi, którzy przy wyrzeczeniach osobistych jeszcze troszczą się o potomstwo z zadowolonymi parami, którym się lepiej powodzi i które nie interesują się rodzeniem dzieci? W ten sposób wzbudza się niezadowolenie, które sfrustrowani rodzice coraz częściej wyładują na dzieciach. Rodzice z dziećmi narażeni są ciągle na różne kłopoty i upokorzenia w hotelach, na plażach, w placówkach publicznych, w kontaktach z władzami szkolnymi, a ostatnio również z komputerami, które decydują, czym wolno być ich dziecku. Nie związane dzieckiem bezdzielnie pary nie mają z tym wszystkim do czynienia. Przy bliższym przyjrzeniu się można odnieść wrażenie, że państwo wręcz kieruje biurokracją przeciwko rodzicom.

Takie myśli, które dzisiaj nasuwają się coraz częściej rosnącej liczbie młodych ludzi nie sprzyjają chęci posiadania potomstwa. A jest jeszcze inny czynnik negatywny: okazuje się, że w okresie, kiedy ciągle słychać dyskusje o młodości i umizganiu się do niej, szanse tej młodości ciągle maleją — przynajmniej jeśli porównać je z poczynionymi młodym obywatelami.

Medycyna może dzisiaj studiować jeszcze tylko ten, kto ma zadatki na laureata nagrody Nobla, nie ma też miejsc w szkołach pielęgniarzkich, nie ma zapotrzebowania na bibliotekarki, wszędzie jest nadmiar politologów, socjologów i psychologów, na zatrudnienie czekają młodzi nauczyciele. Nawet Bundeswehra i policja notują nadmiar ochotników. Nie inaczej wygląda sytuacja w zawodach artystycznych. Muzycy, malarze, graficy poddawani są ciągle stresowi konkursów narodowych i międzynarodowych, w których tylko znikoma część odnosi sukcesy.

W takiej sytuacji przepelnionej strachem przed nieznaną przyszłością, przesyconej szumem środków masowego przekazu, które albo szęrzą bezmyślne idiotyzmy albo najczarniejszą krytykę społeczną (ani jedno ani drugie nie poprawia nastrojów), w takiej sytuacji młodzi ludzie mają zakładać staromodną, solidną, a jednocześnie przemęczoną, mającą kłopoty pieniężne i obserwującą zewsząd niechęć, rodzinę?

**Drogi Kierowniku**  
DANUCIE POCHŁOPCZY  
składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu nagłej śmierci MZSA.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i POP PZPR Przedsiębiorstwa Handlu Chemicznymi „CHEMIA” w Krakowie oraz koleżanki i koledzy

**Towarzyszce KRYSZYŃCE MOREK**  
Kierownikowi Wydziału Kultury Urzędu Dzielnicy Kraków-Krowodrza — składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Dyrekcja, Rada Zakładowa, OOP PZPR i pracownicy Dzielnicy Domu Kultury Kraków-Krowodrza

Wszystkim, którzy okazali nam wiele serca, współczucia i pomocy po śmierci naszego Ojca

**JÓZEFA NOGI**  
oraz wzięli udział w Jego pogrzebie — składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

J. Cz. NOGOWIE

**LICYTACJE**

Dnia 25 maja 1977 roku, o godzinie 9, w Sądzie Rejonowym w Dębicy, pokój nr 26 — SPREDAWA W DRODZE LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI: KW Nr 5138, obejmująca dz. gr. 478/14, o pow. 1 ha 72a a 65 m<sup>2</sup> — KW Nr 5298, obejmująca dz. bud. 49/3, o pow. 14 a, 39 m<sup>2</sup>, wraz z zabudowaniami, a to domem mieszkalnym drewnianym o 5 izbach, krytym dachówką, stajnią murowaną wraz ze stodołą na słupach betonowych, obitą deskami, kryte dachówką, położone w Dobrkowie 17, k. Pilzna, woj. tarnowskie.

Suma oszacowania wynosi 349.984 zł. — Cena wywołania wynosi 262.488 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązani są złożyć rekojmnię w kwocie 35.000 zł.

Komornik Sądu Rejonowego w Dębicy K-2039

**PRZETARGI**

Dębickie Zakłady Opon Samochodowych „STOMIL” w Dębicy — ogłaszają, że w dniu 10 maja 1977 roku, o godzinie 10 — odbędzie się w Dziale Transportu SPREDAŻ W DRODZE I PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO następujących pojazdów:

- samochodu osobowego marki Fiat 125 p, nr podwozia 152687, nr silnika 114466, zużyty w 75 proc. — przy cenie wywołania 45.675 zł
- samochodu marki Ziguła — WAZ, nr podwozia 276710, nr silnika 280006, zużyty w 75 proc. przy cenie wywołania 36.250 zł.

W przeddzień przetargu należy wpłacić w kasie DZOS „Stomil” wadium w wysokości 10 proc. ceny wywołania.

Samochód marki Fiat 125 p, można oglądać w Dziale Transportu, a samochód Ziguła — WAZ w szkole DZOS „Stomil” w Dębicy, w dniach roboczych, od dnia 7 maja, w godzinach 8—13.

W razie niedojścia do skutku sprzedaży pow. pojazdów w I przetargu, przetarg II przeprowadzi się za pół godziny po odbyciu I przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-2791

**Mieszkańcy Krakowa!**

**Spolem**

WSS w Krakowie uprzejmie informuje PT Klientów, że podejmując różnorodne formy działania w zakresie usprawnienia zaopatrzenia mieszkańców Krakowa, aktualnie zorganizowała następujące branżowe sklepy piekarnicze

czynne w godzinach 6—19:

- nr 264 — ul. Wiślna 11
- nr 724 — ul. Reja 25
- nr 229 — ul. Mogińska 51
- nr 233 — pl. Dominikański 4
- nr 244 — ul. Stawkowska 25
- nr 252 — ul. Wielopole 22
- nr 187 — ul. Zwierzyniecka 11
- nr 770 — ul. Stradom 18
- nr 771 — ul. Krzyża 7
- nr 772 — ul. Krowoderska 24
- nr 773 — Rynek Kleparski 12
- nr 242 — ul. Rajska 22
- nr 711 — ul. Modrzewskiego 13
- nr 232 — ul. Długa 88
- nr 254 — ul. Senatorska 15
- nr 976 — ul. Prądnicka 89
- nr 1116 — ul. Dzierżyńskiego 19
- nr 1044 — ul. Madalińskiego 11
- nr 1100 — Na Kozłowie
- nr 1097 — ul. Lwowska 24
- nr 509 — os. Hutnicze
- nr 238 — ul. Krakowska 39

czynne w godzinach 6—20:

- nr 934 — ul. Sienkiewicza 2
- nr 978 — ul. 18 Stycznia 84

czynne w godzinach 6—17:

- nr 375 — pl. Na Stawach.

Sklepy posiadają poszerzony asortyment pieczywa, obejmujący:

- chleb — w 5 gatunkach
- bułki — w 4 asortymentach
- pieczywo półciukierne — w 5 do 6 asortymentach

Pierwsze dostawy pieczywa do sklepów dokonywane są przed ich otwarciem. Pow. sklepy mają obowiązek utrzymania pełnego asortymentu pieczywa od godzin otwarcia do godzin zamknięcia.

Prosimy uprzejmie PT Klientów o nadsyłanie uwag i wniosków oceniających pracę tych sklepów, pod adresem:

- „Spolem” WSS, Biuro Organizacji i Techniki Handlu — 31-111 Kraków, al. Krasińskiego 1/3, lub telefonicznie, w godz. 7—18 — pod numerami: 219-28 i 264-49.

K-2982

Centralne Laboratorium Przemysłu Obuwniczego — w Krakowie, ul. Zakopiana 9 — tel. 633-81—83, wewn. 150 — zleci W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO wykonanie robót ślusarsko-konstrukcyjnych.

Dokumentacja techniczna jest do wglądu w Dziale GI Mechanika.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać do dnia 4 maja 1977 roku.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi 11 maja 1977 roku, o godzinie 12.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-2735

Nowohuckie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „MONTIN” w Krakowie-Legu, ul. Centralna 51 — zawiadamia, że W DRODZE NIEOGRANICZONEGO PRZETARGU sprzedaje: — samochód marki „Star”, typ W-25. — Cena wywoławcza wynosi 37.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 5 maja 1977 r., o godzinie 10, na terenie Zakładu Transportu NPIP „MONTIN”.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie Przedsiębiorstwa. Samochód można oglądać w Zakładzie Transportu, w godzinach 7—14.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-2398

Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu, Kraków, Wawel 5, sprzedadzą W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochód marki Zuk — typ A-03, nr silnika TOS-4950, nr podwozia 67570, rok produkcji 1968, stopień zużycia 74 proc. Cena wywoławcza wynosi 44.200 złotych.

Pojazd można oglądać trzy razy w tygodniu — w poniedziałki, środy i piątki, w godz. 9—13, w garażach PZS na Wawelu, gdzie też w dniu 5 maja 1977 r., o godz. 11, odbędzie się przetarg.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są złożyć wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie przedsiębiorstwa, w przeddzień przetargu. W wypadku nie dojścia do skutku pierwszego przetargu, drugi odbędzie się w dniu 16 maja 1977 r., w tym samym miejscu i godzinie.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Rejonowy Zarząd Kwaterunkowo-Budowlany ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót remontowo-malarskich w budynku przedszkola przy ul. Dzierżyńskiego 10 w Krakowie. Orientacyjna wartość robót remontowych wynosi około 300.000 zł.

Roboty należy wykonać w okresie od 20 czerwca do 20 sierpnia 1977 r.

Blizsze informacje i oryginalne podkłady kosztorysowe można uzyskać w dyrekcji przedszkola w Krakowie przy ul. Dzierżyńskiego 10.

Oferty, na oryginalnych podklady kosztorysowych w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg”, należy składać w ciągu 15 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 maja 1977 r., o godz. 11 w Dyrekcji Przedszkola przy ul. Dzierżyńskiego 10 w Krakowie.

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

**CZŁONKOWIE SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „KRAKUS”!**

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Kra-kus” w Krakowie, ul. Wrocławska 43 — zawiadamia, że dnia 28 kwietnia 1977 roku, o godzinie 17, w sali Domu Kultury SM „Kra-kus” przy ul. Wrocławskiej nr 23 odbędzie się

**WALNE ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI**

Indywidualne zawiadomienia do wszystkich przedstawicieli zostały wysłane pocztą. Bilans oraz protokół z ostatniego Walnego Zebrania Przedstawicieli znajduje się do wglądu w biurze Spółdzielni, w godzinach od 9 do 16, z wyjątkiem sobót i dni świątecznych. K-2886

**Sprzedaj gotowych FLAG i CHORĄGIEWEK**

dla indywidualnych nabywców oraz PŁOTNA FLAGOWEGO dla przedsiębiorstw — prowadzą następujące sklepy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Tarnowie:

- w m. TARNOWIE:
  - ◆ sklep nr 2 — Rynek 7
  - ◆ sklep nr 27 — ul. Wałowa 4
  - ◆ Dom Handlowy „Swit”, stoisko na parterze
- w BOCHNI:
  - ◆ sklep nr 116 — Rynek 17
- w DĘBICY:
  - ◆ sklep nr 194 — ul. Krakowska 3
- w BRZESKŪ:
  - ◆ sklep nr 146 — ul. Świerczewskiego 20
- w DĄBROWIE TARNOWSKIEJ
  - ◆ sklep nr 197 — Rynek 1.

Ponadto w dniach od 27 do 29 kwietnia w Ryнку w Tarnowie — prowadzona będzie sprzedaż gotowych flag, chorągiewek, baloników i sztucznych kwiatów — dla indywidualnych klientów. K-2915

Okręgowa Stacja Chemiczno-Rolnicza w Krakowie, ul. Kolowa 3, 30-133 Kraków sprzedaje W DRODZE PRZETARGU I NIEOGRANICZONEGO samochód osobowy „Warszawa — 224”, nr rejestracyjny 3712 KS, nr silnika 298480, nr podwozia 196413, zużyty w 76 proc. Cena wywoławcza wynosi 28.800 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 5. V. 1977 r., o godzinie 8, w siedzibie Stacji. Pojazd można oglądać w poniedziałki, środy i piątki, w godz. od 7 do 9.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie Stacji, ul. Kolowa 3, parter, w godz. od 7 do 9.

Jeżeli I przetarg nie dojdzie do skutku, II przetarg odbędzie się w dniu 12. V. 1977 r., o godzinie 8.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Spółdzielnia Kolek Rolniczych w Myślenicach z siedzibą w Drogini ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót budowlano-montażowych, związanych z budową łączności telefonicznej oraz zbiorowej instalacji antenowej na terenie Bazy SKR w Myślenicach, obejmujących:

- wykonanie kanalizacji telefonicznej i kabla
- wykonanie sieci kablowej zakładowej i instalacji wewnętrznych oraz montaż urządzeń.

Dokumentacja projektowa znajduje się do wglądu w Zakładzie Remontowo-Budowlanym w Myślenicach, ul. Kazimierza Wielkiego 152. Termin wykonania robót: II — III kwartał 1977 r.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 7 maja 1977 r., o godzinie 11.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

- TOKARKE stolowa typu TSA-16 rok budowy 1956
  - TOKARKE typu TR-45 — rok budowy 1958
  - SPREZARKE POWIETRZNA — prod. RFN, firmy Adolf Messer
  - ZESPÓŁ PRĄDOTWORCZY — produkcji ZSRR (używane)
- SPRZEDA Instytut Fizyki Jądrowej w Krakowie, ul. Radzikowskiego 152. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zaopatrzenia — telefon 718-81. K-2984

**PÓŁROczne STUDIUM**  
na tytuł „DYPLOMOWANEGO MISTRZA”  
organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego. — Wpisy: KRAKÓW, ul. DIETLA 38, tel. 639-41—43. K-2480

**Nauka**  
UCZENNICE do nauki zawodu — na bardzo dobrych warunkach przyjmie „ORTOPEDIA”, Ziełniński, Kraków, ul. Stradom 11. g-10783

**KURSY**  
obsługiwane, wózków akumulatorowych — oraz palaczy c.o. i kotłów wysokoprężnych — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, tel. 639-41 — oraz Ośrodek Informacji Usługowej WSP „Gromada” Kraków, ul. FLORIAŃSKA 20, telefon 200-44, 365-83. K-2471

**KURSY**  
ROczne KROJU I SZYCIA I, II i III stopnia oraz ROczny KURS GASTRONOMICZNY przysposabiający do zawodu organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 639-41—43. K-2477

**Sprzedaj**  
VOLKSWAGEN 1300, stan bardzo dobry — sprzedam, Tadeusz Wąsik, Gorlice, Słoneczna 14/4.

**Zguby**  
SOSNOWSKI Andrzej — Kraków, ul. Łobzowska 47 — zgubił legitymację studencką nr 9772/0, wydaną przez AGH. g-9789

Od 24 kwietnia 1977 roku

**Samobsługa w autobusach PKS**

na liniach:

- NOWY SĄCZ — MOSZCZENICA
- NOWY SĄCZ — POD PRZEHYBĘ
- NOWY SĄCZ — GABOŃ
- NOWY SĄCZ — JAZOWSKO
- NOWY SĄCZ — OBIŁA
- NOWY SĄCZ — WOLA PISKULINA
- NOWY SĄCZ — KICZNA
- NOWY SĄCZ — SZCZAWA
- NOWY SĄCZ — JASTRZĘBIE p. Podegrodzie
- NOWY SĄCZ — DŁUGOLEKA
- NOWY SĄCZ — MŁYNCOLESA p. Stary Sącz
- NOWY SĄCZ — SZCZEREZ p. Stary Sącz
- NOWY SĄCZ — SZCZEREZ p. Podegrodzie.

Przedsiębiorstwo PKS O. Towarowo-Osobowy w Nowym Sączu uprzejmie zawiadamia, że z dniem 24 kwietnia 1977 roku, wprowadza samoobsługę podróży na w. w. liniach.

Bilety do kasowania można nabyć w kioskach PUPIK „Ruch” i sklepach Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chlopska”, znajdujących się przy trasie przejazdu wym. liniami.

Podróżny może nabyć w punktach sprzedaży każdą ilość biletów i wykorzystać je w dowolnych dniach i godzinach, za wyjątkiem kursów przeznaczonych do przewozu osób za biletami niesięciowymi. — Zakupione w kioskach i sklepach GS bilety są ważne tylko z przystanków znajdujących się na terenie miejscowości, w której zostały zakupione. — Korzystanie z tych biletów na innych trasach i w innych autobusach (dalekobieżnych) jest niedozwolone.

Informacje wywieszone są w każdym sprzedającym bilety kiosku „Ruch” i sklepie GS.

Kasowanie biletów w autobusach PKS odbywa się analogicznie jak w komunikacji WPK (miejskiej) przy pomocy kasownika typu „KRAK”.

Równocześnie prosi się PT Klientów o wcześniejsze zaopatrzenie się w dni przedświąteczne w bilety PKS, gdyż w wielu przypadkach w niedzielę i święta punkty sprzedaży mogą być zamknięte. K-2777

W DNIU 5 kwietnia br., na trasie Nowy Sącz — Kraków, w samochodzie marki „Jelcz” pozostawiono plecak z butami narciarskimi „San Marco”, Łaskawego kierownicę proszę o zwrot za nadgrasą pod adresem: Wiesław Kasprzyk, Nowy Sącz, Gabriela Zapolskiej 12a. S-7343

SZAJNOWSKA Irena — Tarnów, Lwowska 1974 — zgubiła przepustkę stali nr 3724/1569, wydaną przez PSE „Tarnów” w Tarnowie. T-7439

WITKOWSKI Andrzej — Kraków, Południowa 9, zgubił legitymację studencką, wydaną przez WSP w Krakowie. g-9848

CZYŻ Tadeusz, Chorzów, Wolności 91a, zgubił legitymację studencką, nr 29/72/g, wydaną przez AGH — Kraków. g-9641

BLACHUT Tadeusz, Kraków, Bydgoska 19, zgubił legitymację studencką, wydaną przez Politechnikę Krakowską. g-9897

GRABOWSKI Stanisław — zam. Kraków, al. 3 Maja 5, zgubił legitymację studencką nr 37475, wydaną przez UJ. g-9829

TOPA Anna, Tuchów — Świerczewskiego 6, zgubiła legitymację szkolną nr 49/75, wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Tuchowie. T-7413

CHUDECKI Kazimierz — zam. Targowisko 106, zgubił legitymację studencką, wydaną przez Zespół Szkół Mechanicznych nr 1 w Krakowie. g-10634

RYSKA Jolanta, — zam. Kraków, pl. Wolnica 2/5, zgubiła legitymację szkolną, wydaną przez Zespół Szkół Energetycznych w Krakowie. g-11043

**Różne**

SAMOTNI: Duży wybór ofert posiada Biuro Mieszkalniowe „Wespa” — 70-92 Szczecin, skrytka pocztowa 672. K-340

POSZUKUJĘ na wstępną rodzinę u której 6,5-letni chłopczyk mógłby spędzić miesiąc letni. — Irena Wróblewska — Kraków, Łowicka 22/11. 10450-g

POSZUKUJĘ osoby samotnej, starszej lub młodszej do opieki nad domem i ogrodem w okolicy Krakowa. — Oferty 10271 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

PRZEPRASZAM serdecznie Ob. Annę Olszowic, zam. w Paczółtowicach 30, gm. Krzeszowice, za to, że dnia 31 marca 1977 r., o godz. 20.30, na przystanku autobusowym w Krzeszowicach, będąc w stanie nietrzeźwym, zachowałem się wobec Niej nieprzyzwole — wyrzuciłem awanturę, naruszając przy tym Jej nietykalność cielesną. — Andrzej Godwin, Czarna 302, gmina Krzeszowice. 10692-g

WYNAJME, pokój blisko morza — lipiec, sierpień. — Gdańsk, telefon 53-02-70 — wieczorem. K-2817

**LOSOWANIE PREMII SAMOCHODOWYCH**  
na książeczki oszczędnościowe PKO

Narodowy Bank Polski — Oddział Wojewódzki w Krakowie — podaje do wiadomości, że w dniach 26 i 27 kwietnia 1977 roku, o godzinie 9, w sali konferencyjnej Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Banku Polskiego w Krakowie przy ul. Basztowej 20, I piętro, odbędzie się LOSOWANIE PREMII w postaci SAMOCHODÓW OSOBOWYCH na premie umiejscowione książeczki oszczędnościowe PKO:

- ◆ z wkładami po 9.000 zł — wystawione na terenie województw miejskiego krakowskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego
- ◆ z wkładami po 6.000 zł — wystawione na terenie województw miejskiego krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, tarnobrzskiego i tarnowskiego. K-2891

**LISTY PRZYDZIAŁÓW MIESZKAŃ SPÓŁDZIELCZYCH NA ROK 1977**

Zarząd Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Krakowie zawiadamia, że projekty list przydziałów mieszkań spółdzielczych na rok 1977; sporządzone przez poszczególne spółdzielnie mieszkaniowe i zakłady pracy, zostaną wywieszone do wglądu w lokalach spółdzielni w czasie od 26 kwietnia do 10 maja 1977 roku włącznie.

Odwolania i zastrzeżenia można wnieść do rad spółdzielni, wyłącznie na piśmie (listem poleconym lub za potwierdzeniem odbioru pisma), w terminie 14 dni od dnia wywieszenia list.

Równocześnie informuje się, że lista członków Spółdzielni Mieszkaniowej „HUTNIK”, otrzymujących mieszkania poprzez Kombinat Huty im. Lenina zostanie ogłoszona w terminie późniejszym.

**ZARZĄD**  
Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Krakowie K-2827

**KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI LEŚNEJ „LAS”**

Kraków, ul. 18 Stycznia 15 — telefon nr 349-00, 349-02

ogłasza

**SKUP ŚLIMAKÓW WINNICZKÓW**

na EKSPORT w kwietniu i maju br.

Cena skupu 30 zł za 1 kg — średnica skorupki co najmniej 3 cm. — Zbiór i dostawa tylko w opakowaniach przewiewnych.

Szczegółowych informacji udzielają:

- ◆ Dział Pozyskania Produkcji i Zbytu KPPL „Las” — telefon 349-00, 349-02 — oraz
- ◆ Zakłady Produkcji Leśnej „Las”:
- Bochnia, ul. Partyzantów 17 — telefon 227-66
- Nowy Sącz, ul. Kraszewskiego 18 — telefon 222-70.

**PUNKTY SKUPU:**

woj. miejskie krakowskie:

- Kraków, ul. Emaus 4
- Gdów nr 465
- Niepołomice, Gosp. Wiklinowe „Las”
- Kostrze k. Krakowa
- Nowe Brzesko, ul. Lubelska 82
- Proszowice, ul. Reja 8
- Łęki 112
- Wieniec 91
- Kowala 17
- Stróża

woj. tarnowskie:

- Bochnia, ul. Partyzantów 17
- Tuchów, ul. Mickiewicza 2
- Grabie 85
- Ryglice
- Czehów, Partyzantów 1

woj. nowosądeckie:

- Nowy Sącz, Kraszewskiego 18
- Bińczarów — szkoła
- Łącko nr 140
- Tyłmanowa 377
- Rogi (Podegrodzie)
- Wilczyńska 50
- Gólkowice Górne 39
- Rożtoka Ryterska
- Barcice 101
- Olszanka — szkoła
- Grybów, ul. Węgierska 24
- Witowice Dolne 91
- Królów Górna 48
- Krościenko, Jagiellońska 30.

K-2680

